

KRZYSZTOF BUCHOWSKI (Białystok)

## O LITEWSKICH EPIZODACH W BIOGRAFII TADEUSZA KATELBACHA

Niemal w całym okresie międzywojennym stosunki polsko-litewskie pozostawały napięte. Głównym przedmiotem sporu było Wilno. Litwa nie uznała inkorporacji Wileńszczyzny do Polski w 1922 roku. W geście protestu nie nawiązano z Polską stosunków dyplomatycznych, zamknięto granicę, zerwano łączność kolejową, pocztową i telefoniczną, wstrzymano cały ruch osobowy i towarowy. Litwa oficjalnie głosiła, iż znajduje się w stanie wojny z Polską, w kolejnych konstytucjach umieszczano zapis o Wilnie jako litewskiej stolicy czasowo tylko okupowanej przez Polskę. Konsekwentnie odmawiano nawiązania kontaktów dyplomatycznych z Polską do czasu, zanim ta uzna litewskie pretensje do Wilna. Taki stan rzeczy wywoływał irytację polskich władz, które uznawały litewskie pretensje za nieuzasadnione. Wielokrotnie, choć bezskutecznie, usiłowano nakłonić Kowno do zmiany stanowiska. Strona polska dążyła do uznania przez Litwę istniejącego stanu rzeczy i domagała się bezwarunkowego nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych z Polską. Według Warszawy pełnej normalizacji miał przeszkadzać jedynie niezrozumiały i irracjonalny litewski upór.

Na forum międzynarodowym Litwa szukała poparcia dla kierunku swej polityki przede wszystkim w Niemczech oraz ZSRR. Zakładano przy tym trwały charakter konfliktu między Polską a tymi państwami, co miało zachować Polskę i sprzyjać litewskim pretensjom odnośnie Wilna. W pierwszej połowie lat trzydziestych Litwa przeżyła jednak cały szereg politycznych wstrząsów, które zachwiały jej dotychczasową pozycję międzynarodową, a także negatywnie wpłynęły na sytuację wewnętrzną. W 1932 roku Polska uregulowała stosunki z ZSRR, co zostało przyjęte w Kownie z dużym niezadowoleniem. Dodatkowo w latach 1932–1935 znacznie zaostrzyła się sytuacja w Kłajpedzie, co antagonizowało Kowno z Berlinem. Na wszystko

nakładały się kłopoty wewnętrzne, zwłaszcza gospodarcze, związane z określonymi skutkami światowego kryzysu ekonomicznego. Wreszcie w styczniu 1934 roku podpisano polsko-niemiecką deklarację o niestosowaniu przemocy, co wywołało w Litwie prawdziwe polityczne trzęsienie ziemi. Kraj znalazł się w międzynarodowej izolacji, coraz poważniej rozważano zatem ewentualność zmiany dotychczasowego kursu.

Jeszcze przed 1934 rokiem, okresem kulminacyjnym dla opisanych tendencji, pojawiły się nieśmiałe głosy o konieczności szukania w Polsce oparcia wobec Niemiec. Litewskie władze, bojąc się potencjalnych skutków izolacji, zaczęły przejawiać chęć nawiązania dialogu z Polską. W Warszawie podjęto tę inicjatywę. W latach 1933–1935 przyjeżdżali do litewskiej stolicy nieoficjalni wysłannicy polskich władz: Władysław Mergel, Tadeusz Katelbach, Anatol Mühlstein, Leon Stachórski, a nawet były premier Aleksander Prystor. Również w Warszawie nieoficjalnie bawili wysłannicy Litwy, jak Włodzimierz Zubow, Kazimierz Narutowicz i Jurgis Šaulys.

Najpoważniejszą rolę na tym etapie stosunków polsko-litewskich odegrał niewątpliwie Tadeusz Katelbach, który pełnił swą misję najdłużej, od jesieni 1933 do stycznia 1937 roku, oficjalnie przebywając w Kownie jako korespondent „Gazety Polskiej”. Wybór właśnie jego osoby do tak odpowiedzialnego zadania nie był dziełem przypadku. Ze względu na działalność w latach 1919–1920 Katelbacha uznawano za specjalistę od spraw litewskich. Ponadto uważano, że jako urodzony i wychowany w Warszawie trzeźwo oceni stronę litewską i jest wolny od sentymentów wobec Litwy, o które nieraz podejrzewano osoby pochodzące z Wileńszczyzny. Doceniano także jego zaangażowanie jako animatora życia społeczno-politycznego polskiej mniejszości w Niemczech. Polski MSZ zakładał wykorzystanie Polonii litewskiej w planach skłonienia Kowna do normalizacji stosunków z Warszawą. Katelbach otrzymał zadanie m.in. aktywizacji działalności litewskich Polaków w tym kierunku.

Tadeusz Katelbach był działaczem politycznym, żołnierzem, dziennikarzem i publicystą związanym z obozem piłsudczykowskim. Urodził się w 1897 roku. W okresie okupacji niemieckiej podczas pierwszej wojny światowej wstąpił do tajnego Związku Młodzieży Polskiej „ZET”, następnie związał się także z kręgami Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). W tym czasie studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim i był jednym z przywódców strajku studenckiego w 1917 roku. Działalność niepodległościowa pochłonęła go bez reszty. Jesienią 1918 roku uczestniczył w walkach polsko-ukraińskich o Lwów, wreszcie został żołnierzem 36. pułku piechoty. Wiosną 1919 roku w wyniku porozumienia zetowskiego Towarzystwa Straży Kreso-

wej (TSK) z wywiadem wojskowym wysłano Katelbacha na ciągle jeszcze zajętą przez Niemców Suwalszczyznę „celem montowania tam akcji politycznej i wojskowo-dywersyjnej”<sup>1</sup>.

Suwalszczyzna, czyli dawna rosyjska Gubernia Suwalska, stanowiła w Królestwie Kongresowym charakterystyczny „półwysep” od północy i wschodu ograniczony nurtem Niemna<sup>2</sup>. W północnych powiatach zdecydowanie przeważała ludność litewska. Polacy stanowili większość w powiatach południowych: augustowskim i suwalskim oraz w części sejneńskiego. Na przełomie XIX i XX wieku Suwalszczyzna stała się jednym z najważniejszych ośrodków litewskiego odrodzenia narodowego, którego rozwojowi towarzyszył narastający konflikt polsko-litewski. W okresie Wielkiej Wojny niemieccy okupanci początkowo nie zajmowali się specjalnie stosunkami polsko-litewskimi. Jednakże już wkrótce zaczęli działać w myśl zasady „dziel i rządź”. W 1917 roku zezwolili na utworzenie w Wilnie Litewskiej Rady Państwowej (Taryby), której od następnego roku stopniowo przekazywano część kompetencji administracji cywilnej. Działania te spotkały się z ostrym sprzeciwem polskiej ludności na Litwie, zwłaszcza iż Litwini zgłaszali pretensje między innymi do terenów z polską większością etniczną, przede wszystkim żądali włączenia całej Wileńszczyzny i Suwalszczyzny do przyszłego litewskiego państwa.

Jesienią 1918 roku stało się jasne, że Niemcy ostatecznie Wielką Wojnę przegrały. Prędzej czy później musieli wycofać się także z Suwalszczyzny, jednakże ze względów komunikacyjnych zatrzymali ją w swych rękach aż do sierpnia 1919 roku. W listopadzie 1918 roku, nie chcąc zbyt szybkiego usamodzielnienia się Litwinów, okupanci zgodzili się na powołanie Tymczasowej Rady Obywatelskiej Okręgu Suwalskiego (TROOS), czyli polskiej administracji cywilnej w powiatach augustowskim, suwalskim i sejneńskim. Jak stwierdzali sami członkowie TROOS, ich podstawowym zadaniem stało się „utrzymanie polskości i niedopuszczenie do litwinizacji tych ziem”<sup>3</sup>. Nie-

<sup>1</sup> T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, Gdańsk 2001, s. 92; por. S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach (1897–1977). Biografia polityczna*, „Dzieje Najnowsze” 2003, nr 1.

<sup>2</sup> W skład guberni wchodziły następujące powiaty: augustowski, sejneński, kalwaryjski, wyłkowyszowski, mariampolski i władysławowski.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Suwałkach, Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego (APS, TROOS), t. 4, k. 5, Okólnik TROOS do zarządów gminnych z grudnia 1918; por. Archiwum Akt Nowych, Towarzystwo Straży Kresowej (AAN, TSK), t. 311, Raport Polityczny TROOS z 29 marca 1919; o kontekście relacji polsko-litewskich na Suwalszczyźnie zob. K. Buchowski, *Sejny i Sejneńszczyzna – narodziny konfliktu polsko-litewskiego*, w: *Małe miasta. Między tradycją a wyzwaniem przyszłości*, pod red. M. Zemły, Supraśl 2002, s. 189–205.

mieckie władze do czasu tolerowały polskie aspiracje. Zezwoliły nawet na przeprowadzenie w powiatach Suwalszczyzny wyborów do polskiego Sejmu Ustawodawczego (16 lutego 1919 roku). Jednak wiosną 1919 roku Niemcy uznali dalsze wzmacnianie polskich aspiracji za niebezpieczne. W końcu marca 1919 roku oficjalnie poinformowano TROOS o przekazaniu władzy nad całą Suwalszczyzną litewskiej Tarybie (od początku roku działającej w Kownie). Na początku maja do niemieckich wojsk w Sejnach i Suwałkach dołączyły świeżo sformowane oddziały litewskiej armii.

Strona polska nie zamierzała godzić się z utratą tej części byłego Królestwa Kongresowego. Na okupowanych terenach powstały struktury antyniemieckiej i antylitewskiej konspiracji, ściśle powiązane z centralą w Warszawie. W nawiązaniu do niedawnej tradycji całą inicjatywę nazwano POW. W takich okolicznościach Tadeusz Katelbach pod przybranym nazwiskiem Karola Müllera przybył do Suwałk. Jak wspominał później: „Cały sztab roboty składał się z paru podporuczników i podchorążych – wszystko chłopaków między 20-tą i 23-cią wiosną życia”<sup>4</sup>. Wkrótce powstała siatka konspiracyjna obejmująca nie tylko polskie etnicznie powiaty Suwalszczyzny, ale rozbudowana także na terenie litewskim. Siatka stanowiła ważny punkt w całokształcie ówczesnej polskiej akcji wywiadowczej na Litwie, a zmierzającej do zorganizowania propolskiego puczu w Kownie. Zadaniem Katelbacha było między innymi prowadzenie działalności propagandowej. Zorganizował i redagował dziennik „Ziemia Suwalska”, na łamach którego podtrzymywano przekonanie polskiej ludności o rychłym połączeniu Suwalszczyzny z Polską.

Spór o Suwalszczyznę trafił także pod obrady paryskiej Konferencji Pokojowej. I Litwa, i Polska usiłowały przekonać przedstawicieli Ententy o słuszności swoich postulatów zbierając podpisy oraz wysyłając delegacje mające zaświadczyć o litewskości lub polskości mieszkańców. Ostatecznie, 18 lipca 1919 roku w Paryżu zdecydowano, że Niemcy mają jak najszybciej opuścić resztę okupowanych ziem, a tymczasowym rozgraniczeniem między Polską a Litwą będzie tzw. Linia Focha, która na odcinku suwalskim pozostawiała po polskiej stronie powiaty suwalski i augustowski oraz Sejny i cztery z ówczesnych czternastu gmin powiatu sejneńskiego.

Obie strony konfliktu nie były zadowolone z takiego rozgraniczenia. Po litewskiej stronie miały pozostać zamieszkałe przez Polaków rejony Kopiczowa, po polskiej niemal całkowicie litewska gmina Krasnowo. Kością

---

<sup>4</sup> T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 92.

niezgody pozostawały jednak przede wszystkim Sejny, zamieszkałe głównie przez Polaków i Żydów, ale będące przecież jednym z głównych ośrodków litewskiego życia narodowego. W Kownie 17 sierpnia zorganizowano wiec, podczas którego zdecydowanie zaprotestowano przeciw niekorzystnej dla Litwy decyzji Ententy. Rezolucja wzywała: „Obywatele! Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Kto żyw i uczciwy niech chwyta za broń. Użyjmy środków, ażeby nie pozostał na Litwie ani jeden okupant!”<sup>5</sup>. Latem 1919 rok Linia Focha jako przyszła granica polsko-litewska była jeszcze pojęciem abstrakcyjnym. Niemcy dopiero szykowali się do ewakuacji, a władza w praktyce spoczywała już w rękach Litwinów, którzy z tygodnia na tydzień ściągali na Suwalszczyznę nowe oddziały wojska.

Wobec niepewnej przyszłości sytuacja stawała się coraz bardziej napięta. Jak wspomina Katelbach, polska ludność „niecierpliwiła się mówiąc coraz głośniejsze o powstaniu”, chociaż Warszawa kategorycznie zakazywała takiej akcji<sup>6</sup>. W terenie sytuacja coraz bardziej wymykała się jednak spod kontroli. Litewskie władze, niechętnie przyjmowane przez miejscowych Polaków, nieudolnie próbowały spacyfikować nastroje wysyłając do gmin zarządzenie o poborze do litewskiego wojska. Polskie zarządy gmin, powołane jeszcze przez TROOS, odmówiły wykonania polecenia. Część osób zagrożonych poborem należała do POW. Młodzież była coraz bardziej wojowniczo nastawiona wobec Litwinów. Pod wpływem tych nastrojów ppor. Wacław Zawadzki, dowódca miejscowych sił POW, zarządził mobilizację i pełną gotowość bojową<sup>7</sup>.

Administracja litewska rozumiała, że w związku z ustaleniami międzynarodowymi nie uda się jej utrzymać całej południowej Suwalszczyzny. Ostatecznie, jeszcze przed wycofaniem się Niemców Litwini opuścili Suwałki, natomiast w Sejnach manifestacyjnie wzmocnili swe siły wojskowe, dając do zrozumienia, iż mimo wszystko zamierzają zatrzymać w całości przynajmniej sejneński powiat. Jego terytorium uznawano za bezdyskusyjnie litewskie, a mieszkających tam Polaków za spolonizowanych Litwinów lub co najwyżej za mniejszość narodową, którą w razie oporu należało siłą zmu-

<sup>5</sup> Č. Laurinavičius, *Lietuvos-Sovietų Rusijos taikos sutartis*, Vilnius 1992, s. 31.

<sup>6</sup> T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 94.

<sup>7</sup> P. Łossowski, *Kwestia przynależności państwowej Sejnerszczyzny w latach 1918–1920*, w: *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, pod red. J. Antoniewicza, t. I, Białystok 1963, s. 358; por. T. Katelbach, *Z niedawnej rocznicy powstania sejneńskiego (23–25 VIII 1919)*, „Przełom” 1929, nr 26–27.

sić do lojalności<sup>8</sup>. Inną postawę niż pełna lojalność uznawano za zdradę.

Zresztą także Polacy kwestionowali przebieg Linii Focha. W okupowanych jeszcze przez Niemców Suwałkach 12 sierpnia 1919 roku z inicjatywy Katelbacha odbył się zjazd Polaków-delegatów z Suwalszczyzny. Ten nadawali delegaci przybyli z terenów oficjalnie przyznanych Litwie. Katelbach wygłosił zasadniczy referat polityczny, on również przygotował rezolucję, w której wezwano rząd w Warszawie do zajęcia nie tylko całej Suwalszczyzny, ale także reszty Litwy przez polskie wojska, gdyż – jak określono – tylko takie posunięcie „będzie mogło rozwiązać zawily problem polsko-litewski”<sup>9</sup>.

Bez wyraźnej akceptacji centrali młode „gorące głowy” w suwalskiej POW podjęły decyzję o zorganizowaniu antylitewskiego powstania tuż po ewakuacji wojsk niemieckich z tego terenu. Zakładano opanowanie całego terytorium powiatu sejneńskiego, aby w ten sposób nie tylko zmanifestować wolę przyłączenia Sejneńszczyzny do Polski, ale przede wszystkim stworzyć fakty dokonane. Na zajęte w ten sposób tereny miało następnie wkroczyć polskie wojsko. Powstanie wybuchło w nocy z 22 na 23 sierpnia 1919 roku. Trzy polskie kompanie POW wspomagane przez grupy młodzieży gimnazjalnej, miejscowych inteligentów i okolicznych gospodarzy zaatakowały Sejny i po kilkugodzinnej walce zdobyły miasto. W czasie ataku Katelbach dowodził jedną z kompanii, następnie został komendantem miasta. Wiele lat później wspominał:

Po raz pierwszy i ostatni w życiu zetknąłem się w tej roli z Litwinami: księżmi, nauczycielami, legionem charakterystycznych dewotek litewskich, młodzieżą oraz jeńcami-wojennymi. [...] W oczach Litwinów czytałem jednak nienawiść. Sejny były polskie, a tylko korzystając z opieki niemieckiej, zażarty Litwin, biskup Karaś [Antanas Karosas, ówczesny biskup sejneński – K. B.], litwinizował je w przyspieszonym tempie. Zajęcie przez nas Sejn kładło kres litwinizacyjnym planom biskupa. Jego najbliżsi byli teraz pod moją opieką i kontrolą. Znowu, jak pod Lwowem [w 1918 roku wobec Ukraińców], nie czułem w sobie żadnego powołania do surowych rozpraw z Litwinami. Wszystkie zakorzenione w nas od dzieciństwa mickiewiczowskie sentymenty buntowały się przeciwko stosowaniu polityki tzw. silnej ręki. Lecz gdy nazajutrz po zajęciu Sejn musieliśmy urządzić pogrzeb naszych poległych, a ksiądz Litwin najpierw wzdragał się wykonania swych obowiązków duchownych a w czasie fotografowania konduktu protestował przeciwko jego zatrzymaniu, pogroziłem mu pejcą i, gdyby się nie zatrzymał, dzieliłbym go niechybnie<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> K. Buchowski, „Spolonizowani Litwini”. *Obraz przynależności narodowej Polaków na Litwie w retoryce litewskiego ruchu narodowego w pierwszej połowie XX wieku*, w: *Pol ska w Europie i świecie w XX stuleciu*, pod red. H. Parafianowicz, Białystok 2001.

<sup>9</sup> „Ziemia Suwalska” z 24 sierpnia 1919.

<sup>10</sup> T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 95.

Powstańcy oczekiwali rychłego obsadzenia południowej części Suwalszczyzny przez polskie wojska, jednakże szybciej nadciągnął pod Sejny batalion litewskiej piechoty wspomaganey przez miejscowych ochotników. Litwini zaatakowali miasto.

Kiedy w ubraniu kładłem się spać do wygodnego łóżka opuszczonego przez komendanta litewskiego Sejn – wspomina dalej Katelbach – usłyszałem słabe pukanie naszego jedyne go zdobytego na Litwinach karabinu maszynowego. Po chwili zaczął pracować coraz energiczniej. Wybiegłem do sąsiednich pokoi budząc zaspanych towarzyszy. Na rynku konno uwijał się już Zawadzki, rzucając pierwszą sformowaną rezerwę na jakiś odcinek frontu<sup>11</sup>.

Wojsko litewskie odbiło Sejny, w czasie walk poległ ppor. Zawadzki<sup>12</sup>. Katelbach z niedobitkami peowiaków wycofał się na zachód w kierunku Suwałk. Po drodze napotkano już spieszące na odsiecz regularne oddziały polskiego wojska, które 26 sierpnia odbiły Sejny. Po ciężkich walkach, podczas których Sejny kilkakrotnie przechodziły z rąk do rąk, dopiero 28 sierpnia wyparto Litwinów za Linie Focha, a na przyznaną Polsce część Sejneńszczyzny wkroczyły polskie wojska. Powstanie po litewskiej stronie zostało stłumione.

Katelbach, który również powrócił do miasta, we współpracy z rządowym komisarzem zajął się organizacją komórki Towarzystwa Straży Kresowej. Pracował również w komisji badającej prześladowanie miejscowej ludności przez wojsko litewskie. Nadal redagował „Ziemie Suwalską”, w połowie września organizował wizytę Naczelnika Państwa w Sejnach<sup>13</sup>. W wydanych dopiero w 2001 roku wspomnieniach Katelbach opisuje tę wizytę jako uwieńczenie zakończonego sukcesem dzieła. Triumfalnie witany Marszałek był w świetnym humorze i „choć tego nie mówił, czuliśmy, że nam dziękuje za całą naszą kilkomiesięczną robotę”<sup>14</sup>.

Jednakże wbrew temu przekonaniu, oceny rezultatów powstania sejneńskiego, a tym samym oceny zaangażowania samego Katelbacha, dalekie

<sup>11</sup> T. Katelbach, *Z niedawnej rocznicy...*

<sup>12</sup> Śmierć przyjaciela i dowódcy sugestywnie opisuje Katelbach: „Do ostatniej podwo dy podjechał Zawadzki, poczem zawrócił konia i dość niespodziewanie wjechał w jedną z ulic miasteczka zajmowanego przez Litwinów. Zawrócił, gdyż sądził zapewne, że zdoła może skupić jakichś maruderów, ratując ich przed groźącą i pewną śmiercią z rąk Litwinów. Troska o swych żołnierzyków poniosła go na śmierć. Opadnięty przez oddziały żołnierzy litewskich, ranny kilkakrotnie, strzelający do ostatka, padł śmiercią na ulicy miasta, które dwa dni wcześniej zdobywał na czele swojego oddziału – dla Polski”. *Ibidem*.

<sup>13</sup> APS, TROOS, t. 10, k. 1–4, Protokół komisji powołanej do zbadania gwałtów litewskich na ludności polskiej z 7 września 1919; „Ziemia Suwalska” z 5 września 1919 i następane.

<sup>14</sup> T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 96.

były od jednoznaczności. Wbrew lokalnej legendzie powstanie nie osiągnęło przecież podstawowego celu, jakim było opanowanie całej Sejneńszczyzny. Drastyczne wypadki przemocy wobec ludności cywilnej stosowanej przez obie strony w trakcie kilkudniowych walk wpłynęły na rozpalenie wzajemnej nienawiści. Napięta sytuacja dawała niejednokrotnie pretekst do odwetu za dawne sąsiedzkie urazy i krzywdy. Walki silnym echem odbiły się na Litwie. Po raz pierwszy doszło do krwawych starć polsko-litewskich. Od tej pory coraz częściej zdarzały się represje przeciwko Polakom w głębi Litwy. Wskazując przykład sejneński, litewskie władze określały polską mniejszość jako najgroźniejszego przeciwnika niepodległości kraju. Urzędowy dziennik „Lietuva” z 23 sierpnia 1919 roku na wieść o wybuchu powstania w Sejnach oświadczył: „Wiemy, że wszyscy oni [litewscy Polacy – K. B.] są naszymi wrogami”.

Antypolskie nastroje w Litwie znajdowały odpowiednią pożywkę właśnie w momencie, kiedy polski wywiad wojskowy przygotowywał w Kownie zamach stanu, w wyniku którego zamierzano stworzyć propolski rząd, a następnie zjednać Litwinów do idei odnowienia państwowego związku Litwy z Polską. Do realizacji planu chciano wykorzystać miejscowych Polaków. Powstanie sejneńskie wyraźnie kolidowało z tymi zamianami. Polski oficer łącznikowy w Kownie porucznik Wiktor Dunin-Wąsowicz w liście do Mariana Kościałkowskiego z 29 sierpnia 1919 roku ujął sprawę dosadnie: „Medal za mądrość bałwanowi, który nam urządził Sejny. Dziwny brak jednolitości akcji i doprawdy trzeba wierzyć w cuda, że dotychczas nie skreśliśmy karku”<sup>15</sup>. Niebawem litewskie władze serią aresztowań wśród kowieńskich Polaków sparaliżowały plany zamachu i rozbiły tamtejszą siatkę POW. Od tych wydarzeń latem i jesienią 1919 roku rozpoczął się konflikt polsko-litewski, długotrwały i bolesny dla obu stron. Dwa lata po opisywanych wydarzeniach litewsko-polski pisarz Józef Albin Herbaczewski (Herbačiauskas), szukając przyczyn dalszej eskalacji konfliktu i przyjmując racje litewskie, zauważył, iż wydarzenia sejneńskie i kowieńskie odegrały w tym wypadku decydującą rolę<sup>16</sup>.

Jesienią 1919 roku Tadeusz Katelbach powrócił do Warszawy. Pracował w centrali Towarzystwa Straży Kresowej, nadal współpracował z wywiadem, współorganizował ruch studencki. W pierwszych miesiącach 1920 roku powstał jego obszerny artykuł pt. *Spór o Suwalszczyznę*, opublikowany na

<sup>15</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 68.

<sup>16</sup> J. A. Herbaczewski, *Litwa a Polska. Rozważania na czasie*, Wilno 1921, s. 18.



łamach miesięcznika TSK „Wschód Polski”. W artykule skrytykował przyjęcie Linii Focha jako polsko-litewskiej granicy. Przekonywał o konieczności rozszerzenia polskiego stanu posiadania na Suwalszczyźnie, gdyż po litewskiej stronie pozostały miejscowości z przewagą polskiej ludności, a poza tym przyłączenie do Polski terenów etnicznie litewskich, na przykład całego powiatu sejneńskiego, miało zabezpieczyć interesy polskiej mniejszości na Kowieńszczyźnie, czyli w Republice Litewskiej. Według autora, granica powinna zostać oparta co najmniej o linię Kalwaria–Olita–Wiejsieje<sup>17</sup>. Artykuł spotkał się następnie z dużym uznaniem w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zwłaszcza ze strony Juliusza Łukasiewicza, naczelnika Wydziału Wschodniego. Zgodnie z relacją samego Katelbacha, Łukasiewicz chwalił go za przenikliwość, kompetencje i zrozumienie polskiej racji stanu. Odtąd 23-letniego oficera wywiadu i początkującego dziennikarza zaczęto w MSZ postrzegać jako doradcę i eksperta od spraw polsko-litewskich<sup>18</sup>.

Latem 1920 roku Wilno wpadło w ręce bolszewików, którzy wkrótce przekazali miasto Litwie. Już z własnej inicjatywy, faktycznie współdziałając z Armią Czerwoną, wojsko litewskie zajęło także południowe powiaty Suwalszczyzny. Po przełomowej bitwie warszawskiej polskie wojska odrzuciły bolszewików i we wrześniu wyparły Litwinów z Suwalszczyzny. Katelbacha wraz z grupą pracowników TSK wysłano do Suwałk, aby dzięki swoim kontaktom i doświadczeniu konspiratora pomógł w przeniknięciu polskich agentów do zajętego przez Litwinów Wilna. Również w Suwałkach 30 września rozpoczęły się pokojowe rozmowy polsko-litewskie. Katelbach zgłosił się do przewodniczącego polskiej delegacji Juliusza Łukasiewicza i natychmiast został zaangażowany jako doradca. Wobec obecności delegacji Ligi Narodów, strona polska przewlekała rokowania, w rzeczywistości przygotowując akcję odbicia Wilna. Układ z Litwą podpisano 8 października 1920 roku, a już 9 października generał Lucjan Żeligowski na czele „zbuntowanych” oddziałów zajął Wilno, tworząc quasi-niepodległą Litwę Środkową. W taki sposób Józef Piłsudski usiłował jeszcze raz zmusić Litwę do federacji. W następnych miesiącach, w związku z oporem Kowna i przy fiasku prób mediacji ze strony Ligi Narodów, poważnie rozważano możliwość przeprowadzenia na Wileńszczyźnie plebiscytu.

<sup>17</sup> T. K. (Tytus Komarnicki) [Tadeusz Katelbach], *Spór o Suwalszczyznę*, „Wschód Polski” 1920, nr 6–7.

<sup>18</sup> T. Katelbach, *Moja misja kowieńska*, „Zeszyty historyczne” 1976, nr 36, s. 64; *idem*, *Spowiedź...*, s. 104.

Już kilka dni po „buncie” Żeligowskiego Katelbach otrzymał rozkaz zrzućcia munduru i wyjazdu do Wilna, gdzie miał zorganizować i objąć redakcję dziennika TSK – „Gazety Wileńskiej”. Jak sam przyznawał, trzy miesiące pracy redakcyjnej stały się dla niego najlepszą szkołą zawodu. „Gazeta Wileńska” stała się w tym czasie największym i najbardziej opiniotwórczym dziennikiem Wileńszczyzny. Jak wspomniano, celem stworzenia Litwy Środkowej była kolejna próba nakłonienia kowieńskich polityków do odnowienia związku z Polską. Wilno miało w tym wypadku odgrywać rolę karty przetargowej, gdyż nie wyobrażano sobie, aby Litwa pogodziła się z utratą historycznej stolicy. W tym wypadku, według nadziei Piłsudskiego, „kowieńska” Litwa miała sfederować się z „wileńską” (Litwą Środkową), a wtedy rola czynnika polskiego w kraju stanie się tak duża, iż skłoni to litewskie władze państwowe do szerszego porozumienia z Polską.

Linia polityczna „Gazety Wileńskiej” z reguły nie pokrywała się jednak z koncepcją Piłsudskiego. Katelbach, mimo rosnącego uwielbienia dla Marszałka, uważał jego postrzeganie Litwy i Litwinów za romantyczne i nie-realistyczne. Na łamach dziennika przekonywał, że rozwiązania federacyjne można Litwie narzucić tylko siłą, poprzez zajęcie całego kraju i ustanowienie nowej władzy pod polskim protektoratem. Jeszcze po latach podtrzymywał tę opinię, wyrażając przy tym częste w Polsce okresu międzywojennego przekonanie o niskim poziomie litewskich elit, o ich politycznej niedojrzałości, uzależnieniu od Niemców i celowym działaniu na szkodę Polski. Sądził, że Niemcy i Rosja zrobią wszystko, aby podsycać antagonizm polsko-litewski. Jedno z wydań „Gazety Wileńskiej”, z artykułami utrzymanymi w podobnym duchu, rozpoczynało się wierszem o wymownym tytule-wezwaniu: „Do Kowna!”<sup>19</sup>. Coraz wyraźniej opowiadano się przeciwko odrębności Litwy Środkowej od Polski. Na tle kierunku pisma dochodziło kilkakrotnie do spięć między redaktorem naczelnym a jego niedawnymi kolegami z wywiadu wojskowego.

W 1922 roku Wileńszczyzna została włączona do Polski. Litwa nie uznała tego stanu rzeczy i całkowicie odizolowała się od swego południowego sąsiada prawdziwym „chińskim murem”. Z początkiem 1921 roku Katelbach powrócił do Warszawy i pracy w centrali TSK. Pragnął również dokończyć studia prawnicze. Jak pisał: „Tak oto w pierwszych latach mej działalności

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 108. Tego typu opinie Katelbacha powtarzane w jego emigracyjnej publicystyce po 1945 roku wywoływały nieraz irytację emigracyjnych autorów litewskich, zob. np. S., *Katelbachas Kaune*, „Laisvė” (New York) 1957, nr 13.

politycznej połąkłem litewski bakcyl. A choć wkrótce potem skoncentrowałem swe zainteresowania na stosunkach polsko-niemieckich i zagadnieniach narodowościowych w Europie powersalskiej, nigdy się już go nie pozbyłem”<sup>20</sup>. W rzeczywistości na ponad dekadę młody działacz stracił kontakt ze sprawami litewskimi. W 1923 roku nawiązał współpracę ze Związkiem Obrony Kresów Zachodnich i z jego ramienia wyjechał do Berlina, oficjalnie jako korespondent polskiej prasy. W rzeczywistości został także redaktorem „Dziennika Berlińskiego” oraz nadzorował Centralę Związku Polaków w Niemczech. Pobyt w tym kraju przedłużył się do jesieni 1933 roku.

Wiosną 1932 roku w Berlinie odwiedziła Katelbachów Zofia Jesajtis, daleka krewna Zenaidy, żony Tadeusza. Rodzina żony wywodziła się z Litwy, „ciocia Jesajtisowa” była zaś żoną znanego litewskiego adwokata. Dzięki wstawiennictwu i koneksjom „cioci” udało się Katelbachom uzyskać zgodę na odwiedzenie Litwy. Tadeusz Katelbach wielokrotnie mówił o swym „litewskim bakcyli”, zaznaczał, iż również jego niemieccy przodkowie w XVII wieku osiedlili się pod Kownem, zapoczątkowując polską linię rodu. Sam nigdy jednak wcześniej nie był w tak zwanej Litwie Kowieńskiej, jak potocznie określano w Polsce oddzielną „chińskim murem” międzywojenną Republikę Litewską. „Dostanie się za ten niedostępny mur – pisał – miało w owych czasach dla Polaka posmak pasjonującej przygody”. Wreszcie nie bez znaczenia był w tym wypadku sentyment, jakim w polskiej kulturze darzono tradycyjny mickiewiczowsko-sienkiewiczowski obraz Litwy i litewkości. W obrazie tym dominowały szlacheckie dwory i ich mieszkańcy żywcem z „Pana Tadeusza”, laudańskie zaścianki z „Potopu”, święte węże i dąbrowy z „Dewajtisa”. Taki wizerunek był powszechnym elementem idealizacji i mitologizacji nie tylko krajobrazu, ale również stosunków społecznych i etnicznych na Litwie. Szeroko rozpowszechniło się postrzeganie Litwinów jako półdzikich, małomównych, ale łagodnych, i prawych... patriotów Rzeczypospolitej, np. sienkiewiczowski Longinus Podbipięta. Przecież nie tylko pokolenie Katelbacha zaczytywało się w Polsce Sienkiewiczem i Rożkiewiczówną, budując w wyobraźni idealny obraz Litwy, z którym boleśnie konfrontowano rzeczywistość międzywojennego konfliktu polsko-litewskiego. Raz jeszcze oddajmy głos Tadeuszowi Katelbachowi, który w następujący sposób opisuje swe ówczesne fascynacje:

Był jeszcze jeden powód chęci poznania Kowieńszczyzny. Bardzo polski. Od chwili, gdy zaczęliśmy połykać sienkiewiczowską „Trylogię” znaliśmy nazwy wielu

<sup>20</sup> T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 67.

miejsowości tej właśnie części Litwy. Lauda, Kiejdany, Pacunele, Lubicz, Wodokty, Poniewież, Wiłkomierz, Taurogi, Połaga, Birze czy Telsze zapadły w naszej pamięci na zawsze. Mieszkali w nich, zaglądali do nich, bili się o nie bohaterowie sienkiewiczowscy – Kmicic, Wołodyjowski, Zagłoba. [...] Romantyczna legenda jaką otoczył Sienkiewicz w „Potopie” cały ten kraj zroszony krwią jego synów przelaną w służbie Rzeczypospolitej, podniecała wyobraźnię. A powstanie 1863 roku? A Józef Piłsudski, którego ród wywodził się ze Żmudzi? Chciałem się naocznie przekonać czy w ocalałych po litewskiej reformie rolnej dworach, zaściankach, pałacach i chatach, przechowały się bodaj strzępy owej legendarnej przeszłości<sup>21</sup>.

Właśnie na tle podobnego obrazu dawnej „szlacheckiej” Litwy, w międzywojennej Polsce często egzystowało wyobrażenie współczesnej „ludowej” Litwy i Litwinów jako odszczepieńców, zaprzańców wspólnych dziejów i wspólnego interesu narodowego, niemieckich i sowieckich marionetek, wychowanych w polskiej kulturze polakożerców, niesłusznie domagających się polskiego Wilna itp.

Lato 1932 roku Tadeusz Katelbach wraz z rodziną spędził u rodziny w Litwie. Nie zanieczywał możliwości nawiązania towarzyskich kontaktów z wieloma wpływowymi osobistościami, słusznie przypuszczając, iż ułatwi to ewentualne późniejsze starania o zgodę na ponowne odwiedziny w tym kraju. Druga wizyta, która nastąpiła już niebawem, na przełomie 1932 i 1933 roku, została uzgodniona z polskim MSZ. Katelbach spędził Boże Narodzenie u rodziny żony pod Szawłami, odwiedził również Kowno. Jeszcze w Berlinie nawiązał kontakt z litewskim posłem w Niemczech, Jurgisem Šaulysiem. Dzięki wstawiennictwu Šaulysa, dziennikarza z Polski przyjmowano w kowieńskich sferach politycznych już jako nieoficjalnego reprezentanta polskich władz. Po powrocie do Berlina Katelbach opisał pobyt w Litwie nie tylko w szczegółowym raporcie dla MSZ, ale także w kilku artykułach na łamach warszawskiej prasy.

Towarzyskie kontakty z Šaulysiem zaowocowały koncepcją wyjazdu Katelbacha do Kowna w charakterze korespondenta „Gazety Polskiej”, a nieoficjalnie – kogoś w rodzaju ambasadora, upoważnionego do prowadzenia rozmów dyplomatycznych. Zarówno litewska, jak i polska strona przychylnie ustosunkowały się do projektu. Przed uzyskaniem ostatecznej zgody Kowna, Šaulys poprosił o pomoc w zorganizowaniu spotkania z Marszałkiem Piłsudskim. Rozmowy Piłsudski-Šaulys, do których dzięki pośrednictwu Katelbacha doszło w sierpniu 1933 roku, nie przyniosły żadnego prze-

---

<sup>21</sup> T. Katelbach, *Ciocia otwiera wrota do Litwy. (Z gawęd o Polakach na Kowieńszczyźnie)*, „Wiadomości” (Londyn) z 20 lipca 1975.

tomu w stosunkach polsko-litewskich, niemniej strony wyraźnie pokazywały wolę ocieplenia wzajemnych kontaktów. Jak uważano w Warszawie, misja polskiego dziennikarza w litewskiej stolicy mogła zatem stanowić pierwszy krok w kierunku nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych. W opinii części litewskich elit dążących do przyszłego kompromisu z Polską, już sama zgoda na przyjazd korespondenta z wrogiego kraju była czytelnym sygnałem dobrej woli.

Przed wyjazdem do Kowna Katelbach otrzymał szczegółowe instrukcje od szefa polskiego MSZ Józefa Becka, który był jednak raczej sceptycznie nastawiony do rezultatów misji<sup>22</sup>. Dziennikarz miał przede wszystkim być oczami i uszami Becka, sondować nastroje wśród litewskich elit i zbadać możliwości porozumienia na polskich warunkach oraz energicznie działać w pożądanym przez Polskę kierunku. Według Becka wstępem do rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów politycznych miało być uregulowanie stosunków dyplomatycznych na ogólnie przyjętych zasadach.

Nie ulega wątpliwości, że kierownictwo polskiej polityki zagranicznej w tym czasie znajdowało się w Belwederze, jednak w opinii Piotra Łossowskiego nominacja Becka na szefa polskiej dyplomacji w 1932 roku nie pozostała bez wpływu na kierunek polskiej polityki wobec Litwy. „Wprawdzie stosując się do ogólnej linii Marszałka – pisze Łossowski – Beck również zmierzał do regulacji stosunków na zasadzie partnerskiej. Był jednak mniej układny niż jego poprzednik, zaś opowiadał się za większą konsekwencją i stanowczością w działaniach. Bardzo krytycznie oceniał też postępowanie polityków litewskich”<sup>23</sup>. Nakazał Katelbachowi utrzymywanie wyjątkowo ścisłej łączności z polskim MSZ. Uzasadniona wydaje się teza, iż dziennikarz ten przez następne lata spędzone w Kownie rzeczywiście był mężem zaufania szefa polskiej dyplomacji<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 72.

<sup>23</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 239–240; por. opinię francuskiego ambasadora w Warszawie, Jules’a Laroche’a ze stycznia 1934 roku: „Podczas ostatniej wizyty, którą złożyłem ministrowi spraw zagranicznych [...] rozmawialiśmy o Litwie, o której mówiono, że poszukuje zbliżenia z Polską. Przyznając, że istnieje pewien zwrot w tym kierunku, Beck nie wierzył, aby znaleźli się tam ludzie dostatecznie odważni dla wkroczenia na taką drogę. »Polska – powiedział nie ma potrzeby płacenia za zbliżenie, gdyż jest w sytuacji *beatus possidens*«”, J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 145.

<sup>24</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939*, pod red. J. Żarnowskiego, Wrocław 1977, s. 163; S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach...*, s. 163.

We wrześniu 1933 roku Tadeusz Katelbach przyjechał do tymczasowej litewskiej stolicy. Po latach wspominał:

Pozycja moja w Kownie była niezmiernie delikatna. W małym, przytulnym mieście ustawicznie byłem na widoku. Interesowano się z nieco parafiańską ciekawością każdym szczegółem mego prywatnego życia. [...] Szowinistyczna prasa nie szczędziła ataków na moją osobę. Fotografowano mnie i karykaturowano. Wszystko to w sumie przyczyniło się do nawet nadmiernego spopularyzowania mej skromnej osoby. Nazwisko moje znane też było każdemu inteligentnemu Litwinowi. Gdy przedstawiałem się w pociągu przypadkowemu towarzyszowi podróży, słyszałem z reguły, bądź po litewsku: „A, ponas Katelbachas” lub po polsku: „A, pan Katelbach”<sup>25</sup>.

Od początku pobytu wysłannik Warszawy pełnił również funkcje nieoficjalnego konsula. Litewskie władze właśnie do niego kierowały wszystkich zainteresowanych podróżą do Polski:

Na blankiecie korespondenta „Gazety Polskiej” pisałem ręcznie petentowi list polecający do konsulatu polskiego w Rydze, Dyneburgu lub Królewcu, na którego podstawie otrzymywał wizę wjazdową do Polski. Gdy uznałem za stosowne, bezceremonialnie i bez dyskusji odmawiałem przepustki<sup>26</sup>.

Jednak głównym nurtem zainteresowań Katelbacha były przecież sprawy polityczne. Jeszcze jesienią 1933 roku odbył on niewiarygodnie dużą ilość spotkań i rozmów z przedstawicielami litewskich elit, umacniając się w przekonaniu o narastających w Litwie tendencjach antyniemieckich. Został przyjęty przez premiera Juozasa Tūbelisa, ministra spraw zagranicznych Dovasa Zauniusa, a nieco później także przez prezydenta Antanasa Smetonę<sup>27</sup>. Szczegółowo informował Warszawę o wrażeniu, jakie wywarła w Kownie polsko-niemiecka deklaracja ze stycznia 1934, niezmiennie przekonywał mocodawców o sile i znaczeniu elementów przychylnie nastawionych do idei normalizacji stosunków z Polską.

W czerwcu 1934 roku doszło w Litwie do próby proniemieckiego zamachu stanu. W konsekwencji nieudanego puczu nastąpiły określone zmiany w rządzie. „Patentowanego germanofila”, jak określał Katelbach Dovasa Zauniusa, zastąpił Stasys Lozoraitis, polityk – wedle tychże ocen – nastawiony ugodowo do Polski. W nowej sytuacji, wobec pojawienia się swego

---

<sup>25</sup> T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 176; spostrzeżenia Katelbacha potwierdza nawet pobieżny przegląd litewskiej prasy za lata 1934–1936, zob. np. „Kuntaplis” 1934, nr 37 i 1935, nr 11, „Sekmadienis” z 12 stycznia 1936 i in.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 177.

<sup>27</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ), t. 6077, s. 28–47, Raport. T. Katelbacha z października 1933 r.

rodzaju przychyłnej atmosfery, w licznych kontaktach z nowym szefem litewskiej dyplomacji Katelbach z wielokrotności naciski na Litwinów w celu przyjęcia polskich warunków oraz podjęcia bezpośrednich rozmów międzypaństwowych<sup>28</sup>. Również w czerwcu wysłannik Warszawy przygotował wizytę w Kownie byłego premiera Polski, Aleksandra Prystora. Wizyta miała prywatny charakter, dość powszechnie uważano jednak, iż były premier przywoził swego rodzaju pozytywne przesłanie od Piłsudskiego. W tym okresie Katelbach w swych raportach niemal entuzjastycznie przekonywał Becka o nieuchronności porozumienia polsko-litewskiego i pozytywnych nastrojach w Kownie<sup>29</sup>.

Jesienią 1934 roku korespondent „Gazety Polskiej” uzyskał audiencję u prezydenta Smetony, przeprowadził z nim również wywiad. Podczas rozmowy ustalono między innymi, iż należy wysłać do Polski korespondenta prasy litewskiej. Ostatecznie w wyniku starań Katelbacha w początkach następnego roku do Warszawy wyjechał Valentinas Gustainis, były redaktor naczelny urzędowego dziennika „Lietuvos Aidas”. Jego przeszło półtoraroczny pobyt zaowocował licznymi korespondencjami oraz książką *Lenkai ir Lenkija (Polacy i Polska)*, wydaną w 1937 roku, w obiektywny i interesujący sposób przybliżającą polskie sprawy litewskiemu czytelnikowi. Prezydent Smetona we wspomnianym wywiadzie sprecyzował stanowisko Litwy w sprawie warunków ewentualnego kompromisu z Polską. Jako podstawowy i niezbędny warunek przedstawił on uregulowanie sprawy Wilna oraz sprawę położenia litewskiej mniejszości w Polsce<sup>30</sup>.

Pomimo braku widocznych efektów swojej intensywnej działalności, również w 1935 roku Katelbach nie tracił nadziei na rychłe doprowadzenie do polsko-litewskiego kompromisu. W obszernych raportach, mimo pewnych symptomów zniecierpliwienia, nadal utwierdzał w tym przekonaniu również swoich zwierzchników w warszawskim MSZ<sup>31</sup>. Jego nadzieje ciągle zdawały się uzasadnione zwłaszcza w kontekście całego szeregu gestów dobrej woli

---

<sup>28</sup> AAN, MSZ, t. 6078, s. 208–211; w tym czasie podczas pobytu w Warszawie Katelbach został przyjęty przez Piłsudskiego. „Instrukcja Marszałka – wspomina – brzmiała jasno: najpierw Litwa musi stwierdzić oficjalnie, że godzi się na normalizację stosunków polsko-litewskich. Konsekwencją przyjęcia tej zasady winno być natychmiastowe nawiązanie stosunków dyplomatycznych. Do tej chwili Polska nie będzie rozmawiała z Litwinami ani na temat Wilna, ani o żadnej autonomii kulturalnej dla Litwinów w Wileńszczyźnie, ani w ogóle nie uczyni gestów pojednawczych”, T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 179.

<sup>29</sup> AAN, MSZ, t. 6078, s. 206.

<sup>30</sup> AAN, MSZ, t. 6078, s. 247–270 i 380–383.

<sup>31</sup> AAN, MSZ, t. 6079, s. 89–95.

ze strony kowieńskiego MSZ, interpretowanych jako wstęp do właściwych negocjacji.

Jednym z takich gestów była zgoda na zaproszenie przez Katelbacha do Kowna polskiej śpiewaczki operowej Ewy Bandrowskiej-Turskiej (pod naciskiem oburzonej opinii młodzieży poproszonej o szybkie opuszczenie Kowna, kiedy w jej repertuarze zabrzmiała pieśń w języku polskim)<sup>32</sup>, czy też zgoda na sprowadzenie z terenu Litwy do Wilna prochów matki Józefa Piłsudskiego. Po śmierci Piłsudskiego, Katelbach w czerwcu 1935 roku przy pomocy organizacji polskiej mniejszości zorganizował ekshumację zwłok matki marszałka, Marii z Billewiczów Piłsudskiej, z grobu w Sugintach (Suginčiai) koło Uciany. W ekshumacji 2 czerwca wzięły udział delegacje z terenu całej Litwy, nad grobem zgromadziło się ponad 200 osób<sup>33</sup>. Oto jak Katelbach opisuje trasę konduktu do polskiej granicy:

Jechaliśmy powoli. Co chwila do naszej kolumny dołączały auta zamożniejszych Polaków. Nie brakowało furmanek i autobusów. Okazało się, że wieść o wywożeniu z Litwy zwłok matki Marszałka rozeszła się w oka mgnieniu i kto mógł tylko z wilkomierskiego, poniewieskiego, z okolic Szyrwint, Koszedar i Kowna dołączał do orszaku. Bardzo licznie stawiała się polska młodzież gimnazjalna i studencka. [...] Dla większości odprowadzających Polaków, zwłaszcza dla młodzieży było to niezwykle przeżycie. [...] Już z daleka w zachodzącym słońcu dostrzegliśmy [przy granicy polskich – dop. K. B.] łańców. Na ten widok młodzież wyskakiwała z autobusów i furmanek, pędząc oszalała ze szczęścia ku granicy. Policjanci litewscy w białych rękawiczkach osłupieli, gdy cały ten tłum Polaków przekroczył granicę i w niemym zachwycie zaczął przypatrywać się łańcom, żołnierzom kompanii piechoty. [...] Nigdy chyba w życiu nie widziałem tylu łez wzruszenia<sup>34</sup>.

Jednakże pomimo takich gestów, które jeszcze kilka lat wcześniej wydawały się nie do pomyślenia, nad perspektywami litewsko-polskiego porozumienia coraz wyraźniej zbierały się chmury. Po śmierci Piłsudskiego kierownictwo polskiej polityki zagranicznej niepodzielnie objął minister Józef Beck. W przypadku stosunków z Litwą oznaczało to wzmożenie nacisków na Kowno w celu jak najszybszego i definitywnego zakończenia sporu, ale na polskich warunkach. Na takie zaś rozwiązanie Litwini ani politycznie, ani mentalnie nie byli przygotowani. Nad próbami porozumienia cią-

<sup>32</sup> AAN, MSZ, t. 6079, s. 2–63.

<sup>33</sup> Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (LCVA), f. 1169, ap. 1, b. 46, k. 61, Opracowanie wewnętrzne „Pochodni” pt. *Po drugiej stronie z czerwca 1935*.

<sup>34</sup> T. Katelbach, *Odkrycie w Sugintach*, „Wiadomości” (Londyn) z 13 października 1974; szczątki Marii Piłsudskiej spoczęły na wileńskiej Rossie wraz z sercem Józefa Piłsudskiego.



gle fatalnie ciążyła sprawa Wilna. Coraz poważniejszym problemem w prowadzonych nadal poufnych negocjacjach i sondażach stawała się kwestia mniejszości narodowych. Kowno uważało położenie własnej mniejszości na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie za jeden ze wskaźników rzeczywistych intencji Warszawy. Kwestie prześladowania Litwinów w Polsce były również jednym z najczęstszych elementów dotychczasowej propagandy. Każdy litewski rząd musiał liczyć się ze zdaniem opinii publicznej w tej sprawie. Nie ukrywano, że wszelkie równoległe represyjne posunięcia przeciwko litewskim Polakom także w dużej mierze zależą od antypolskich nastrojów ogółu społeczeństwa żywo zainteresowanego losami rodaków w Polsce<sup>35</sup>. Natomiast Beck proponował właściwie przejście do porządku dziennego nad problemami mniejszości.

We wrześniu 1935 roku doszło w Genewie do spotkania szefa polskiej dyplomacji z jego litewskim odpowiednikiem Stasysem Lozoraitisem. Poruszano sprawy warunków ewentualnego kompromisu, jednak zasadniczo strony pozostały przy swoich wcześniejszych stanowiskach. Ani w Litwie nie zdołała ostatecznie przeważać tendencja do zbliżenia z Polską, ani w Polsce nie chciano zdecydować się na choćby częściowe ustępstwa, przynajmniej w sprawie mniejszości. W Warszawie zdecydowanie nie doceniano wagi, jaką litewska opinia publiczna przywiązywała do tego ostatniego problemu. Jakikolwiek koncesje na rzecz Litwinów mogły być także niebezpiecznym precedensem w kontekście całokształtu polityki narodowościowej w II Rzeczypospolitej. Od jesieni 1935 roku coraz wyraźniej było zatem widać, że do zasadniczego przełomu w obecnych warunkach nie dojdzie. W Kownie opadła również fala zaabsorbowania tą sprawą, tym bardziej że Litwa kosztem ustępstw w Kłajpedzie doprowadziła do odprężenia w stosunkach z Niemcami. Władze przekonały się także o sile i determinacji przeciwników ustępstw na rzecz Polski, o zakorzenieniu w społeczeństwie antypolskich fobii i stereotypów, które przecież usilnie propagowano przez cały okres niepodległości. Rządzący stali się właściwie zakładnikiem własnego społeczeństwa<sup>36</sup>.

---

<sup>35</sup> Prezydent Smetona w rozmowie z L. Stachórskim we wrześniu 1934 r. powiedział: „Nie twierdzę, że Polakom w Litwie dzieje się dobrze, że wszyscy mają możliwość swobodnej nauki w języku polskim, ale na to wpływ ma opinia publiczna, ta zaś jest poinformowana o losie Litwinów Wileńszczyzny. Z tym trzeba się liczyć”, AAN, MSZ, t. 6078, k. 279 i n.; por. T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 87.

<sup>36</sup> P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 272–281.

W Polsce minister Beck, rozdrażniony politycznym niepowodzeniem, czynił już w tym czasie przygotowania do podjęcia w niedalekiej przyszłości bardziej stanowczych kroków przeciwko „upartemu sąsiadowi”. Jak pisze Piotr Łossowski, „w polskim MSZ po zawodzie, którego doznano jesienią 1935 roku, nie wierzono już jak poprzednio Katelbachowi”<sup>37</sup>. Mimo faska swojej misji nadal pozostawał on w Kownie, jednak coraz bardziej koncentrował się na sprawach polskiej mniejszości, zwłaszcza na wykorzystaniu jej jako poważnego czynnika w stosunkach Litwy z Polską.

Jeszcze od 1933 roku uwaga warszawskiego MSZ coraz wyraźniej zwracała się w kierunku problemów polskiej mniejszości w Litwie. Wiązało się to z określonym kierunkiem zmian w samym ministerstwie oraz z ówczesnymi nadziejami na odwilż w stosunkach polsko-litewskich. Wraz z objęciem teki ministra przez Józefa Becka nastąpiła także pewna reorganizacja ministerstwa i napływ do centrali nowych osób, zwłaszcza oficerów związanych niegdyś z II Oddziałem Sztabu Głównego. Jedną z osób stanowiących „mocne oparcie dla swego szefa” był kapitan Wiktor Tomir Drymmer, kierownik Biura Personalnego, a od 1933 roku dyrektor Departamentu Konsularnego MSZ<sup>38</sup>. Nowy szef tej komórki znacznie rozszerzył dziedzinę kompetencji służby konsularnej i jej warszawskiej centrali. Według nowych wytycznych „Departament Konsularny był niejako ekspozyturą i organem wykonawczym wszystkich resortów państwowych, poczynając od opieki religijnej, a kończąc na sprawach handlowych”<sup>39</sup>.

Problemy polskiej mniejszości narodowej za granicą również zostały powierzone Departamentowi Konsularnemu. Drymmer pytając Becka o instrukcje w tej sprawie usłyszał: „pracujcie nad tym, aby Polacy wyszli z getta”<sup>40</sup>. W praktyce oznaczało to, iż zagraniczna Polonia, jako potencjalnie ważny element polityki międzynarodowej i wewnętrznej, stanie się obiektem zainteresowania Warszawy. Faktycznie to właśnie w celu ułatwienia tego zadania i skupienia organizacji mniejszościowych pod kontrolą MSZ powołano do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy („Światpol”). W wymiarze praktycznym polski rząd za pośrednictwem „Światpolu”

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 285.

<sup>38</sup> „Oficerowie odkomenderowani do MSZ w latach 1931–1932 – pisze badacz dziejów polskiej dyplomacji W. Michowicz – wnieśli do pracy większą dyspozycyjność oraz demonstracyjne podkreślanie przywiązania do marszałka Józefa Piłsudskiego i jego obozu politycznego”, *Historia dyplomacji polskiej*, pod red. P. Łossowskiego, t. 4, Warszawa 1995, s. 40.

<sup>39</sup> W. T. Drymmer, *Wspomnienia*, cz. 3, „Zeszyty Historyczne” 1974, nr 29, s. 180.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

brał na siebie także troskę o podtrzymywanie szeroko rozumianej polskości w tych krajach, pomagał w formie dotacji dla mniejszościowego szkolnictwa, organizacji społecznych, finansowych i gospodarczych, organizowania i wspierania harcerstwa, szkolenia instruktorów, organizowania wycieczek do Polski itp.<sup>41</sup>

Od 1933 roku zadaniem Drymmera stało się również zakorzenienie wśród zagranicznej Polonii wpływów obozu piłsudczykowskiego. Postanowiono, iż w planowanych działaniach należy przede wszystkim postawić na młode pokolenie. Jak się prędko okazało, wykonanie misji za pomocą już istniejących organizacji mniejszościowych było bardzo trudne. Dlatego też MSZ podjęło inicjatywę tworzenia nowych form ruchu młodzieżowego zarówno w kraju, jak i za granicą<sup>42</sup>.

W Warszawie dostrzegano także rolę, jaką w rozstrzygnięciu konfliktu z Litwą może odegrać polska mniejszość. Przygotowywano się właśnie do wypowiedzenia traktatu mniejszościowego (ostatecznie nastąpiło to 13 września 1934 r.), zatem „mniejszości, tak ważki dotąd element w stosunkach polsko-litewskich, przestały być dla Polski dziedziną, z której musiałaby się rozliczać na arenie międzynarodowej”<sup>43</sup>. Dostrzeżono zatem, że poprzez aktywizację polskiej mniejszości w określonym kierunku można również liczyć na efekty w postaci nowych argumentów w grze dyplomatycznej z Litwą<sup>44</sup>.

Realizatorem koncepcji warszawskiego MSZ wobec polskiej mniejszości w Litwie stał się Tadeusz Katelbach<sup>45</sup>. Wydaje się jednak, że wysłannik Becka i Drymmera nie tylko wykonywał polecenia obu przełożonych, ale również w dużej mierze sam kształtował opinię Warszawy o problemach litewskich Polaków. Jeszcze w kwietniu 1933 roku, po pierwszym ze swoich półprywatnych pobytów w Litwie, Katelbach podzielił się z czytelnikami warszawskiego „Przełomu” refleksjami na temat roli tej mniejszości w stosunkach polsko-litewskich. Postulował konieczność „aktywizacji” mniejszości i odmłodzenia jej struktur kierowniczych<sup>46</sup>. Przebywając na stałe w Kow-

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 181; por. *Historia dyplomacji...*, t. 4, s. 56.

<sup>42</sup> W. T. Drymmer, *op. cit.*, s. 161.

<sup>43</sup> B. Makowski, *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986, s. 255.

<sup>44</sup> AAN, MSZ, t. 6078, k. 3 i n., Raporty T. Katelbacha z Litwy za pierwszy kwartał 1934 r.

<sup>45</sup> T. Katelbach, *Olimp*, „Wiadomości” (Londyn) z 5 września 1976.

<sup>46</sup> Wskazał, iż „nie jest wykluczone, że zmiana w sensie porozumienia z Polską zaczęłaby zarysowywać się w Litwie znacznie wcześniej, gdyby nie nieufność Litwinów do ludności polskiej w Litwie”. Mniejszość ta jest szczególnie predestynowana do tego, aby odgrywać rolę pomostu między państwami. Oprócz stanowiska samych Litwinów, na prze-

nie Katelbach wiele czasu poświęcał m.in. na kontakty z przedstawicielami polskiej mniejszości. Coraz wyraźniejsze stawało się też jego poparcie dla grupy młodych działaczy dążących do przejęcia kontroli nad życiem społecznym polskiej mniejszości<sup>47</sup>.

W szczegółowych sprawozdaniach dla MSZ Katelbach opisywał dotychczasowe stosunki organizacyjne polskich towarzystw w Litwie, w czarnych barwach przedstawiając zwłaszcza rolę tak zwanego Olimpu, czyli kilkuosobowego ziemiańskiego kierownictwa polskiej mniejszości, zarzucając mu nadzbyt swobodne dysponowanie dotacjami z Polski oraz mimowolne uleganie manipulacjom litewskiej władzy. Jednym z najcięższych oskarżeń był zarzut „krajowości”, to jest próby połączenia polskości w wymiarze kulturalnym z litewskim patriotyzmem. W tym czasie w Warszawie, na skutek interpretacji przedstawianej przez Katelbacha, tak rozumianą litewską „krajowość” utożsamiano wręcz ze zdradą polskiego interesu narodowego.

Zrozumiałe – pisał Katelbach – że niektóre osoby zbliżone do rządu litewskiego chętnie popierają [...] kierunek krajowy wśród Polaków. Jasne dla nich jest, że przeciwstawienie jednolicie rozumianej polskości zawitego typu krajowca – o kulturze polskiej lecz „członka narodu Wielkiego Księstwa Litewskiego” – wprowadza zamęt i może tylko przyspieszyć zanik resztek elementu polskiego w Litwie<sup>48</sup>.

Katelbach wskazywał na potrzebę kompleksowej kontroli wydatków „Olimpu” pochodzących z dotacji przekazywanych z Polski oraz „aktywizację pracy społecznej” poprzez dopuszczenie do kierowania działalnością organizacyjną grupy działaczy młodszej i bardziej dyspozycyjnej wobec Warszawy<sup>49</sup>. W celu wywarcia nacisku na „Olimp” Katelbach doprowadził do zmniejszenia o 1/3 kwoty subwencji dla polskiej mniejszości w Litwie<sup>50</sup>. W czerwcu 1934 roku na terenie Łotwy zorganizowano dla grupy młodzieży nawet specjalne szkolenie ideologiczne, podczas którego przekonywano o konieczności ścisłej współpracy przyszłej kadry polskich organizacji w Litwie

---

szkodzie aktywizacji tej roli polskiej mniejszości stoi ziemiański charakter jej kierowniczych gremiów. Ziemianie zaś cały czas są zbyt zaabsorbowani problemami gospodarczymi. Należy zatem dążyć do włączenia szerszych mas polskiej ludności „do pracy kulturalno-społecznej”, gdyż „może ludowa demokracja polska w Litwie mogłaby prędzej znaleźć język porozumienia z młodą demokracją litewską”, cyt. za: „Iskry” 1934, nr 1; por. też c.d. korespondencji Katelbacha w „Przełomie” 1934, nr 2 (przedruk w „Iskry” 1934, nr 2-3).

<sup>47</sup> T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 75.

<sup>48</sup> AAN, MSZ, t. 6142, k. 12 i n.; por. *ibidem*, t. 6078, k. 3 i n.

<sup>49</sup> AAN, MSZ, t. 6078, k. 13; *ibidem*, t. 10191, Sprawozdanie L. Stachórskiego z 23 sierpnia 1935; por. T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 75.

<sup>50</sup> AAN, MSZ, t. 11368, k. 65-73.

z warszawskim MSZ<sup>51</sup>. Działacze „Olimpu” jednak nie próżnowali, usiłując wykorzystać własne kontakty w Warszawie do zdyskredytowania Katelbacha<sup>52</sup>.

W obliczu oskarżeń pod adresem wysłannika, w MSZ zdecydowano, że definitywne wnioski odnośnie dalszej taktyki wobec konfliktu między Polakami w Litwie sformułuje na miejscu w Kownie Stanisław Paprocki, dyrektor Biura Badań Narodowościowych, który na przełomie grudnia 1934 i stycznia 1935 roku skontrołował wszystkie polskie organizacje. Paprocki potwierdził jednak wnioski o bezwzględnej konieczności zmuszenia „starych” do ustępstw na rzecz młodych. Postulował powierzenie stale przebywającemu na miejscu Katelbachowi pełnomocnictw do faktycznego kierowania sprawami mniejszości. Wkrótce wyasygnowano na ten cel odpowiednie środki finansowe<sup>53</sup>. W marcu 1935 roku Tadeusz Katelbach zakomunikował „Olimpowi” oficjalną decyzję o zlikwidowaniu dotychczasowego gremium kierującego sprawami polskiej mniejszości i powołaniu nowego ciała kierowniczego w postaci trzech komisji posiadających jedynie doradczy charakter i obradujących pod jego osobistym, bezpośrednim kierownictwem<sup>54</sup>.

Na skutek interwencji Katelbacha, nie chcąc zaogniać i tak napiętej sytuacji, ze swojego stanowiska zrezygnował także Wiktor Budzyński, prezes największej polskiej organizacji społecznej – Towarzystwa Oświatowego „Pochodnia”. Ostatecznie we wrześniu 1935 roku, po przełamaniu oporów części zarządu, sekretarzem generalnym towarzystwa został protegowany Katelbacha, Czesław Mackiewicz<sup>55</sup>. Jak wspomina Kazimierz Szwoynicki, jeden z grona „młodych”: „Zdobycie z takim trudem »Pochodni« było wielkim sukcesem p. Tadeusza [Katelbacha]. Sytuacja zaczynała budzić optymistyczne przewidywania”<sup>56</sup>.

W lipcu 1935 roku w Kownie ukazał się pierwszy numer dwutygodnika „Głos Młodych”, powołanego do życia dzięki pomocy Katelbacha i działającego pod jego patronatem. W kolejnych numerach sformułowano program

<sup>51</sup> AAN, MSZ, t. 10470, k. 22.

<sup>52</sup> AAN, MSZ, t. 10470, k. 58–62; por. *ibidem*, t. 10191, k. 6–7.

<sup>53</sup> AAN, MSZ, t. 10191, k. 27–29; por. *ibidem*, t. 11368, k. 91–94.

<sup>54</sup> K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918–1940*, Białystok 1999, s. 231.

<sup>55</sup> AAN, MSZ, t. 11368, k. 82, Pismo T. Katelbacha do W. Zaleskiego z 9 lipca 1935; por. *ibidem*, t. 10191, k. 6–7, Raport L. Stachórskiego z 23 sierpnia 1935.

<sup>56</sup> K. Szwoynicki, *Trudy Syzyfa*, mps w zbiorach autora, s. 35; M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919–1940* Olsztyn 1997, s. 246–247.

środowiska „młodych” oraz przedstawiono podstawowe założenia zmian, które dokonały się wśród kierownictwa polskiej mniejszości:

Pierwszym i najważniejszym celem jest uświadomienie narodowe wszystkich Polaków mieszkających w Litwie. [...] My Polacy w Litwie stanowimy część wielkiego narodu polskiego, którego większość mieszka w Polsce, a reszta – rozszkana po całym świecie. Wszyscy Polacy, bez względu na to gdzie mieszkają, stanowią jedną rodzinę i o tym powinniśmy pamiętać, gdy mówimy o potrzebie jedności narodowej. Oznacza to, że sława i siła całego narodu polskiego zależą od wysiłku każdej jego części, a każdy odłam naszego narodu – więc i my tutaj – czerpie siłę i soki z całości.

Wskazywano na potrzebę podporządkowania interesów wszelkich grup społecznych wśród litewskich Polaków nadrzędnemu interesowi narodowemu – czyli w praktyce – interesom Polski<sup>57</sup>. W końcu 1935 roku Katelbach doprowadził również do zmiany redaktora naczelnego „Dnia Polskiego”, jedynego polskiego dziennika w Litwie.

Spory wśród przywódców polskiej mniejszości były z uwagą obserwowane przez Litwinów. W oficjalnych kręgach otwarcie sympatyzowano raczej z ziemianami, tym samym, przy określonym nastawieniu Warszawy, w zasadzie oddawano im zatem niedźwiedzią przysługę. Wyraźne niezadowolone wzbudzała jednak rola, jaką w konflikcie odgrywał Katelbach. Podejrzewano, że poprzez popieranie opozycji w gruncie rzeczy dąży on do antylitewskiej dywersji<sup>58</sup>. Oto przykładowo 31 stycznia 1936 roku oficjalny dziennik „Lietuvos Aidas” pisał:

Trzeba zaznaczyć, że ludzie z pozycji [tj. środowisko byłego KP] chcą być lojalnymi względem państwa litewskiego, unikać wykroczeń przeciwko organom administracyjnym, całą działalność polską prowadzić lojalnie względem Litwy w granicach ustaw: Natomiast ludziom z opozycji taka działalność się nie podoba. Opozycja jest skłonna do poddania się wpływow obcego państwa i kierowania się jego wskazówkami.

Aczkolwiek w opinii polskiego MSZ, wraz z fiaskiem nadziei na rychłe porozumienie polityczne z Kownem, znaczenie poglądów i wrażeń Katelbacha wyraźnie się zmniejszyło, to jednak wysłannik ten nadal dostar-

---

<sup>57</sup> „Głos Młodych” 1935, nr 1 i 2. Na łamach nowego miesięcznika publikowano bardzo wiele informacji o Polsce i jej współczesnych problemach. „Do tej pory – pisze Mieczysław Jackiewicz – żadne z pism polskich na Litwie nie zdobyło się na odwagę, by tak szeroko pisać o Polsce, jej kulturze i historii. Redakcji »Głosu Młodych« chodziło o wychowanie nowego Polaka litewskiego, który uczuciowo byłby związany z Polską”, M. Jackiewicz, *op. cit.*, s. 64–66.

<sup>58</sup> AAN, MSZ, t. 6169, k. 173.

czał wielu cennych informacji, które mogły być wykorzystane w planowanej akcji „twardego kursu” wobec Litwy i Litwinów w Polsce. Na przełomie 1935 i 1936 roku Katelbach wręcz wzywał zwierzchników do stanowczej interwencji na rzecz polskiej mniejszości, podając przy tym liczne przykłady represji, jakie spadły na nią w ciągu ostatnich miesięcy. Wyrażał nawet pewien rodzaj zdziwienia, czy zniecierpliwienia, iż strona polska ciągle zwleka ze stosownymi retorsjami przeciwko Litwinom na Wileńszczyźnie i Suwalszczyźnie<sup>59</sup>.

W biurach przy ulicy Wierzbowej w Warszawie ostatecznie zwyciężyła koncepcja zakładająca intensyfikację nacisków na Litwę w celu nakłonienia jej do normalizacji stosunków politycznych z Polską. W Litwie przeciwnicy porozumienia znajdowali oparcie w samym prezydencie-dyktatorze Antanasie Smetonie i jego premierze Juozasie Tūbelisie<sup>60</sup>. W polskim MSZ zdawano już sobie sprawę, że położenie mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie jest najpoważniejszym atutem na drodze do ostatecznego celu, jakim pozostawało nakłonienie Kowna do nawiązania pełnych stosunków dyplomatycznych z Warszawą. Wobec rosnącego oporu Litwy, po polskiej stronie Niemna rozpoczęto zatem akcję „twardego kursu”, czyli połączenia bezprecedensowego nacisku na litewską mniejszość narodową w Polsce z odrzucaniem wszelkich ofert połowicznych rozwiązań w dziedzinie politycznej.

Na Wileńszczyźnie realizacją „twardego kursu” zajął się wojewoda Ludwik Bociański, wykonujący ogólne dyrektywy ministra Józefa Becka<sup>61</sup>. Kowieńskim władzom, niezwykle wyczulonym na problemy litewskiej mniejszości w Polsce, wydarzenia na Wileńszczyźnie dały powody do działań wymierzonych w polską mniejszość u siebie. Nowe obostrzenia zarówno w Polsce, jak i w Litwie dotyczyły niemal wszystkich dziedzin życia społecznego, zwłaszcza szkolnictwa. Litwa coraz bardziej broniła się przed naciskami, wykorzystując przy tym każdy słaby punkt przeciwnika, kontratakując i represjonując polską mniejszość; Polska zaś coraz mocniej naciskała poprzez represje wymierzone w litewską mniejszość. Powstała klasyczna sytuacja patowa.

<sup>59</sup> AAN, MSZ, t. 7292, k. 6, Opracowanie pt. *Prześladowanie Polaków na Litwie* z 9 stycznia 1936; por. B. Makowski, *op. cit.*, s. 270; P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 285.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 287–290.

<sup>61</sup> Szczegółowy opis akcji wobec mniejszości litewskiej w Polsce zawiera praca B. Makowskiego, *op. cit.*, s. 274–297.

Już w styczniu 1936 roku litewską prasę obieżyły informacje o licznych wiecach organizowanych w wielu miastach w Polsce. Zgromadzenia zwoływano głównie pod hasłem obrony polskiego szkolnictwa gnębnego przez kowieńskie władze. Dziennik „Lietuvos Aidas” w końcu stycznia wprost oskarżył grupę „młodych” skupionych wokół Katelbacha i jego samego o prowokację<sup>62</sup>.

Podejrzenia o inspirowanie akcji antylitewskiej przez wysłannika Warszawy były przecież częściowo uzasadnione. Przykładowo w sierpniu 1936 roku w polskim MSZ miała miejsce specjalna konferencja z udziałem Katelbacha i Mackiewicza, poświęcona koordynacji poczynań rządu z oczekiwaniami polskiej mniejszości w Litwie. Katelbach zwrócił się wtedy z prośbą o zainspirowanie szerszej obecności w polskiej prasie informacji na temat prześladowania polskiej ludności oraz o zaostrenie tonu antylitewskich artykułów<sup>63</sup>.

Atmosfera wokół jego osoby i jego poczynań w Kownie gęstniała z dnia na dzień. W październiku 1936 roku Warszawa poleciła mu jednak wstrzymanie się od bezpośrednich rozmów z Litwinami<sup>64</sup>. W styczniu 1937 roku władze nie przedłużyły Katelbachowi zezwolenia na pobyt w Litwie. Sprawy litewskie oraz ogólne kierownictwo problemami polskiej mniejszości z początkiem 1937 roku powierzono posłowi Rzeczypospolitej w Rydze Franciszkowi Charwatowi. Poseł ostro skrytykował wcześniejsze inicjatywy Katelbacha. Zamieszczane w polskiej prasie informacje o prześladowaniu Polaków, zwłaszcza notatki „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, określał jako „sensacyjne i kłamliwe”, a rozpowszechnianie niesprawdzonych materiałów jako „wysoce szkodliwe, gdyż daje Litwinom argument nieuczciwej propagandy”<sup>65</sup>.

Ocena znaczenia misji Katelbacha w Kownie do dzisiaj pozostaje niejednoznaczna. Krytyczne uwagi dotyczące jego poczynań sformułował m.in. Piotr Łossowski. W latach siedemdziesiątych autor ten pisał:

---

<sup>62</sup> „Lietuvos Aidas” z 31 stycznia 1936.

<sup>63</sup> AAN, MSZ, t. 7292, k. 8, Sprawozdanie z konferencji w sprawach litewskich z 22 sierpnia 1936; por. *ibidem*, t. 7292, k. 27–29, Informacja o położeniu Polaków w Litwie z 30 kwietnia 1936; por. także opinie Katelbacha o „wyjątkowej skuteczności” metod Bociańskiego oraz o „pozytywnych skutkach”, jakie wywierają one na „kierunek litewskiej polityki wobec Polski”, AAN, MSZ, t. 6124, k. 2 i n.; por. *ibidem*, t. 6080, k. 165–167, Raport T. Katelbacha z listopada 1936; zob. T. Katelbach, *Za litewskim murem*, Warszawa 1938, s. 90.

<sup>64</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 296.

<sup>65</sup> AAN, MSZ, t. 10468, Raport F. Charwata z 8 stycznia 1938.



Katelbach dążył do odegrania większej roli w stosunkach polsko-litewskich. Odbywał liczne rozmowy z działaczami litewskimi zarówno ze sfer rządowych, jak i opozycji. Sondował grunt i starał się różnymi sposobami zjednać ich dla sprawy zbliżenia z Polską. Dążył, by stać się w oczach ministra Becka człowiekiem niezastąpionym – najlepszym ekspertem, kunsztownym dyplomata i przebiegłym politykiem. Wobec Litwinów manifestował przyjaźń, chociaż nieraz przemawiał do nich „stanowczym językiem”. W rzeczywistości był nieprzychylnie do nich usposobiony, poufnie inspirując np. najostrzejsze retorsje wobec mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Litwini wyczuwali jego utajoną wrogość i nieszczerłość. [...] Katelbach odegrał niewątpliwie znaczną rolę w stosunkach polsko-litewskich w latach 1933–1936. Trudno jednak oceniać ją jednoznacznie<sup>66</sup>.

Po dwudziestu latach ten sam badacz nieco złagodził ostrą ocenę roli Katelbacha w okresie kowieńskiej misji:

Gdy przyjechał on w 1933 roku na Litwę, towarzyszyła mu fala wzrastających nadziei na zakończenie konfliktu, na wdrożenie rokowań i nawiązanie stosunków. Miał w tej sytuacji odegrać rolę łącznika i inspiratora zarysowującego się porozumienia. Odbył setki rozmów, podczas których przekonywał Litwinów do zgody z Polską. W pewny momencie zawierzył, że jest ona blisko i wprowadził w błąd ministra Becka. W istocie był tylko wykonawcą wskazówek Ministerstwa Spraw Zagranicznych i samodzielnej roli nie odegrał. W sytuacji, gdy w 1936 roku minister Beck obrał politykę wielostronnych nacisków na Litwę i taktyka ta nie przyniosła wyników, zaś sytuacja uległa dużemu zaostreniu – misja Katelbacha straciła sens<sup>67</sup>.

Niezwykła polityczna aktywność Katelbacha nie przeszkadzała mu w pracy dziennikarskiej. W okresie pobytu w Kownie w latach 1933–1936 na łamach „Gazety Polskiej” i innych czasopism zamieścił ponad dwieście reportaży, wywiadów i artykułów na tematy litewskie. W 1938 roku ukazał się ich wybór w formie książkowej pod wymownym tytułem: *Za litewskim murem*. Oprócz doraźnych uwag politycznych, teksty zawierają bardzo wiele cennych spostrzeżeń na temat bieżącego życia Litwy, jej problemów gospodarczych i kultury. W polskiej literaturze do dzisiaj jest to stosunkowo najpełniejsza panorama informacji o międzywojennej Republice Litewskiej.

W książce znacznie bardziej niż w tekstach prasowych autor pozwolił sobie jednak na zapal polemiczny, dając upust niechęci na przykład wobec wyraźnie nielubianych przez siebie litewskich elit. Według niego niepodległość

<sup>66</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy...*, s. 163.

<sup>67</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 296.

Litwy i antypolski kierunek jej polityki zagranicznej były dziełem Niemców i Rosjan. To oni zaszczepili Litwinom nienawiść do Polski. „Bez politycznej i gospodarczej pomocy oraz czujnej opieki rewizjonistycznego frontu moskiewsko-berlińskiego, skierowanego zgodnie przeciw Polsce, sama Litwa nie byłaby w stanie odciąć się od więzi historycznych, kulturalnych, nawet psychologicznych, które ukształtowały wieki wspólnych dziejów”<sup>68</sup>. Litewskie elity na siłę odcięły państwo od Polski, utrzymywały społeczeństwo w zakłamaniu, wmówiły mu nową fałszywą i koniunkturalną wizję wspólnej historii. „W dusze z natury skromnych, pracowitych rolników, zajętych przede wszystkim troskami materialnymi zaszczepiono niebezpieczny bakcyl chorobliwej megalomanii”<sup>69</sup>. Megalomania wyrażała się głównie w pretensjach do polskiego Wilna. Litwini domagali się od Polski zwrotu części terytoriów, które przecież zupełnie bezzasadnie uważają za swoje. Dopiero sukcesy polskiej polityki zagranicznej w latach trzydziestych obnażyły wobec świata prawdziwe oblicze litewskich obaw w stosunkach z Polską. „Okazało się oto, że na dnie tego buńczucznego megalomańskiego imperializmu Litwinów, staczającego z takim uporem od szeregu lat z Polską papierowe batalie o jej ziemie, tkwi najpospolitszy »kompleks niższości« wyrosły na podłożu obawy przed tym, aby normalny sąsiedzki proces polsko-litewskiego współżycia nie zagroził słabej roślince odradzającej się z takim trudem narodowej kultury litewskiej”<sup>70</sup>.

Według Katelbacha, Polska zawsze postępowała w stosunku do Litwy uczciwie, cierpliwie czekając na opamiętanie kowieńskich elit i wierząc, „że odrodzona Litwa samodzielnie, bez żadnego nacisku ze strony Polski, dokona rewizji swej polityki polskiej”. Szczególnym dowodem owej cierpliwości było postępowanie wobec litewskiej mniejszości na Wileńszczyźnie, którą agenci Kowna bezskutecznie usiłowali podburzać przeciwko państwu. Miało to sprowokować polskie władze do kontrakcji, którą następnie można było wykorzystać przeciw Polsce na arenie międzynarodowej. Rzekome polskie antymniejszościowe represje w rzeczywistości były tylko akcjami porządkowymi wymierzonymi w nielicznych kowieńskich agentów<sup>71</sup>. To Litwa ponosi odpowiedzialność za tak zły stan wzajemnych stosunków. Kowieńscy politycy jakby nie dostrzegali oczywistych korzyści płynących z normalizacji.

<sup>68</sup> T. Katelbach, *Za litewskim...*, s. 371.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 372.

<sup>70</sup> *Ibidem*, s. 373–374.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 375.

Sprowowali Polskę do „twardego kursu” na Wileńszczyźnie. Litewskim elitom, po latach zależności od Moskwy i Berlina, brakuje samodzielności i odwagi:

Mimo wielokrotnie okazywanej przez Polskę dobrej woli, mimo wyraźnie podsuwanych Litwie możliwości wycofania się ze stworzonego przez nią impasu, wycofania się z honorem, a przy tym wzmacniającego gwarancje bezpieczeństwa jej suwerenności, Litwa nie umiała zdobyć się na śmiały, otwarty krok porozumiewawczy. Zachowaniem swym doprowadziła wreszcie do tego, że Polska zdecydowała się na likwidację wybujałych przerostów litewskich na Wileńszczyźnie. [...] W Polsce narastających wciąż nowych generacji, którym obce są najzupełniej sentymenty polsko-litewskiej przeszłości, polityka litewska lat ostatnich wywołała uczucie nieobserwowanej przedtem antylitewskiej wrogości<sup>72</sup>.

Po powrocie do kraju w 1937 roku Katelbach na stałe osiadł w Warszawie, gdzie został dyrektorem działu filmowego Polskiej Agencji Telegraficznej.

Na początku 1938 roku w polskim MSZ uznano, iż należy uczynić krok, który definitywnie przetnie niecodzienny gordyjski węzeł międzypaństwowego konfliktu polsko-litewskiego. Pretekstu dostarczył incydent graniczny, w wyniku którego 11 marca zginął żołnierz KOP. Do Kowna wysłano niezwłocznie (17 marca) notę ультимatywną, w której polski rząd zażądał natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych. W przeciwnym wypadku, jak głosiła nota: „rząd polski własnymi środkami zabezpieczy słuszne interesy swego państwa”. W całej Polsce odbywały się inspirowane przez władze demonstracje, w czasie których wzywano do marszu „na Kowno”. W Wilnie rozgorączkowany tłum obrzucił kamieniami gmach litewskiego gimnazjum, przy granicy demonstracyjnie postawiono w stan gotowości oddziały wojskowe<sup>73</sup>.

Po krótkim wahaniu, w nocy z 18 na 19 marca 1938 roku Litwa, zagrożona w tym czasie także niemieckimi roszczeniami wobec Kłajpedy, przyjęła jednak warunki polskiego ultimatum. Uczyniono zatem pierwszy krok do pełnej normalizacji stosunków z Polską.

Katelbach z radością przyjął wiadomość o ultimatum. Na prośbę Becka wystąpił przed mikrofonami radia i – jak sam to określił – „w serdecznych słowach” nawoływał Litwę do przyjęcia polskich warunków<sup>74</sup>. Powszechnie oczekiwano, iż to on właśnie zostanie desygnowany na pierwszego polskiego

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 378–379.

<sup>73</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, Warszawa 1997, s. 309–327.

<sup>74</sup> T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 94.

posła w Kownie, jednakże Litwini kategorycznie i z oburzeniem sprzeciwili się nominacji<sup>75</sup>. Katelbach nie ukrywał rozgoryczenia. Odrzucił wysuniętą pospiesznie propozycję wyjazdu do Gdańska w charakterze nieoficjalnego wysłannika MSZ. Posłem w Kownie ostatecznie został Franciszek Charwat, dotychczasowy reprezentant Polski w Łotwie. Katelbach został doradcą ministra do spraw litewskich. Jednak Charwat już w maju 1938 roku doprowadził do definitywnego „zdania spraw litewskich przez Katelbacha” na ręce posła<sup>76</sup>. Niejako na otarcie łez jesienią 1938 roku Katelbach został wybrany senatorem z województwa lubelskiego z ramienia Obozu Zjednoczenia Narodowego. Również jesienią tego roku wybrał się w swoją, jak się miało okazać ostatnią, prywatną podróż na Litwę.

Po wybuchu II wojny światowej Katelbach znalazł się na emigracji, pełnił funkcję szefa referatu niemieckiego w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji rządu polskiego na uchodźstwie. W 1941 roku raz jeszcze otarł się o sprawy litewskie, uczestnicząc w rozmowach prowadzonych z emigracyjnymi politykami litewskimi w Lizbonie<sup>77</sup>. Po 1945 roku pozostał na emigracji, pracował m.in. w Radiu Wolna Europa, a w drugiej połowie lat sześćdziesiątych osiadł w USA, gdzie związał się z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Na wychodźstwie pozostał płodnym publicystą, na łamach „Zeszytów Historycznych”, „Kultury”, londyńskich „Wiadomości” często wspominając także swoje litewskie doświadczenia. Wspólnie z Edmundem Jakubowskim (*Żagiellem*), dawnym współpracownikiem z lat kowieńskiej misji, opracowali książkę poświęconą litewskim Polakom, jak do tej pory jednak nieopublikowaną, pozostającą w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego<sup>78</sup>. Tadeusz Katelbach zmarł w Nowym Jorku w 1977 roku.

Jego biograf, Sławomir Cenckiewicz, określił Katelbacha jako typowego przedstawiciela swego pokolenia, „pokolenia Polski niepodległej”<sup>79</sup>. Wydaje się, iż to określenie do pewnego stopnia wyjaśnia również stosunek Katelbacha do spraw litewskich. Pokoleniu wychowanemu w dziewiętnastowiecznej

---

<sup>75</sup> P. Łossowski, *Stosunki polsko-litewskie 1921–1939*, w: *Przyjaźnie i antagonizmy...*, s. 163.

<sup>76</sup> AAN, MSZ, t. 10469, k. 35, Opracowanie „Litwa” z 30 maja 1938; T. Katelbach, *Moja misja...*, s. 94.

<sup>77</sup> K. Tarka, *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce Rządu Polskiego na uchodźstwie 1939–1945*, Opole 1998, s. 71–73.

<sup>78</sup> S. Cenckiewicz, *U kresu ostatniego etapu. Emigracyjna działalność Tadeusza Katelbacha (1945–1977)*, w: T. Katelbach, *Spowiedź...*, s. 354.

<sup>79</sup> S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach...*, s. 163.

polskiej tradycji romantycznej i niepodległościowej trudno było pogodzić się z aspiracjami mniejszych narodów zamieszkujących tereny dawnej Rzeczypospolitej. Nie rozumiano także nowej „chłopskiej” Litwy i państwowotwórczej determinacji jej budowniczych. Jako aksjomat przyjmowano, iż najlepszym rozwiązaniem dla „młodych narodów” (Litwinów, Białorusinów, Ukraińców) będzie pozostanie pod tradycyjnymi polskimi wpływami tak kulturalnymi, jak politycznymi. Dla tego pokolenia narodowe aspiracje Litwinów były raczej antypolskim separatyzmem, sami Litwini – nieświadomą masą otumanioną przez pełnych złej woli liderów, a litewskie państwo – antypolskim i koniunkturalnym wytworem Niemców i Rosjan. Katelbach do końca życia postrzegał Litwę wyłącznie przez pryzmat historii i współczesnych interesów Polski. Nie chciał zaakceptować nowej Litwy, chociaż trzeba przyznać, że robił wiele, aby ją zrozumieć. Nie odpowiadała jego wyobrażeniom usamodzielniona „młodsza siostra”, oddzielona od Polski i z nią skłócona, nie pragnąca ani opieki, ani dalszych wpływów polskiej kultury. Taki obraz nie odpowiadał wyobrażeniom wielu przedstawicieli tego pokolenia, nie mogących i nie chcących zaakceptować nowej, wcale nieromantycznej dwudziestowiecznej rzeczywistości.